

(Corriere dello Sport - E.Marini) W Rzymie na niego czekają, w Paryżu wydają się go ignorować, ale są tacy, którzy mówią, że od wewnątrz Emery wstawia się za jego sprawą. Dalej są słowa Monchiego dla *Rac1*, które zamrażają Giallorossich: "Mam kilka propozycji i wysłuchuję różnych klubów. Nie jestem pewien na sto procent, jest Roma, ale nie chcę podejmować pochopnych decyzji". We Włoszech dają pewność dopięciu transakcji. Zatem zauroczenie Paryżem jest realne czy to tylko bezpodstawne plotki?

Według *L'Equipe* Monchi starał się zwrócić na siebie uwagę PSG, aby móc pracować ponownie z Unaiem Emery, pod wieżą Eifela. Emery jest jednak również jednym z kandydatów na ławkę Romy, w oczekiwaniu na wyjaśnienie przyszłości Spallettiego. Klub z Paryża zignorował ruchy zbliżeniowe hiszpańskiego dyrektora, mimo negatywnej oceny aktualnego dyrektora sportowego, Kluiverta, który jest na wylocie. Żeby dobrze zrozumieć, ten sam francuski dziennik pisze, że Monchi podąża już za pewnymi transferami dla Giallorossich. Sam zainteresowany nie pomógł rozwiązać wątpliwości na pożegnalnej konferencji: "Czuję nieco niepokoju między pustką po opuszczeniu Sevilli i niewiadomą dotyczącą przyszłości". I jeśli na tej samej konferencji hiszpański dyrektor sportowy przyznał się do spotkania z kierownictwem Giallorossich w Londynie, to dla *Estadio Deportivo* zrobił wzmiankę o Romie, ale potem szybko się wycofał: "Spalletti rozgrywa niesamowity sezon, były kontakty z klubem Giallorossich, ale wolę nie mówić o Romie, gdyż mnie tam nie ma".

Po tylu wywiadach, praktycznie były już dyrektor sportowy Sevilli, wydaje się być skoncentrowanym na trawieniu 29 lat w Sevilli: "Nie przyswoiłem jeszcze, że skończyła się pewna epoka, głowa działa wolniej niż rzeczywistość". Po ogłoszeniu kibice z Sanchez Pizjuan poświęcą mu dziś wieczorem pożegnanie, z honorami zwyczajowo zarezerwowanymi dla piłkarzy, którzy pozostawili po sobie ślad, rzadziej dla szczególnie kochanych trenerów i nigdy dla dyrektorów sportowych. Jednak droga Monchiego - kibica i gracze wcześniej, dyrektora z magiczną gablotą trofeów potem - ma w sobie coś wyjątkowego. Ponieważ Ramon Rodriguez Verdejo, tak nazywa się dyrektor sportowy, przyniósł kasie klubu z Sevilli prawie 300 mln euro zysków z transferów i odkrył talenty, które pozwoliły klubowi wygrać trzy razy z kolei Ligę Europy. I kto wie czy po dzisiejszym wieczornym przyjęciu hołdów, Monchi nie zakończy swojego rozdziału w Sevilli i ujawni swoją przyszłość. W Rzymie czekają na jego lądowanie.

Autor: abruzzi